

I consider Norwid as the best poet of the 19th century – of all I know, in any language. Better than Baudelaire, better than Wordsworth, better than Goethe. For me, at any rate.

*Josif Brodsky*¹

24 września 2001 roku odbył się symboliczny pogrzeb Cypriana Norwida w katedrze królewskiej na Wawelu. Prochy poety spoczęły w krypcie wielkich poetów; jest to przywilej, którego jak dotychczas dostąpili tylko Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki.

Choć fakt ten jest ostatnim aktem jego pośmiertnej kariery, wypada raz jeszcze zastanowić się nad tym, co zapewniło tę wyjątkową pozycję twórcy, którego Josif Brodski postawił na samym szczycie poezji XIX wieku.

Przede wszystkim nie sposób go zaklasyfikować. Najmłodszy z romantyków polskich oddalił się od nich, by stworzyć poezję całkiem inną i nowatorską; tak jak później Mallarmégo lub Hopkinsa, bardziej pociągało go słowotwórstwo i praca nad słowem niż ekspresja języka. Norwid to pierwszy poeta lingwista, prawdziwy archeolog słowa i cała jego twórczość to gigantyczny wysiłek, mający na celu odtworzenie słowa poetyckiego poprzez nawiązanie do jego źródeł. „Oryginalność – mówi poeta – jest to sumienność w obliczu źródeł”². To jakby echo Konfucjusza, który powiada: „Kiedy pijesz wodę, wspomnij na źródło”.

¹ Cyt. za: Frank Corliss, Jr, *Norwid and the American Transcendentalists*, w: *Cyprian Norwid (1821–1883) Poet – Thinker – Craftsman, A Centennial Conference*, London 1988.

² C. Norwid, *O Juliuszu Słowackim*, w: *Pisma wszystkie*, t. 6, s. 423.

W dziedzinie słownictwa znaleziska Norwida są spektakularne: poza imponującą liczbą neologizmów (m.in. słynnych „nowotworów” złożonych z kilku słów) wprowadzał archaizmy i słowa rzadkie, czerpał z dialektów i języka potocznego. Przekształcał sens słów, dokonując przesunięcia w ich etymologii, dzielił je na części morfologiczne albo powracał do ich pierwotnego znaczenia, dodawał im nietypowe przedrostki i przyrostki. Wprowadzał struktury wieloznaczne, polisemiczne. Zaburzył składnię tak przecież swobodną w języku polskim, starając się wprowadzić do niej elementy składni łacińskiej, francuskiej, niemieckiej i angielskiej.

Jaki był cel tego przedsięwzięcia? Nie walka o estetykę „sztuki dla sztuki”, ale próba przywrócenia słowu jego charakteru boskiego, który straciło z biegiem wieków. „Język nie jest wynalazkiem człowieka: od początku doskonały jest, bo wyrażający – pisze w swoich *Notatkach z mitologii*. – Nawet poniekąd istnieją, im pierwotniej. A cóż liry słowo – społeczne, tworzące...”³. A w przedmowie do *Rzeczy o wolności słowa* nie waha się stwierdzić: „Słowa nie wywiódł człowiek z siebie sam – ale słowo było z człowieka wywołane i dlatego dwie przyczyny tam uczestniczyły: jedna – w sumieniu człowieka, druga – w harmonii praw stworzenia...”⁴. Wiedział niewątpliwie, że na Dalekim Wschodzie uważano sanskryt, tybetański i chiński, za pismo objawione. Dla Norwida bowiem, jak dla św. Tomasza z Akwinu, słowo wciela zarazem *sacrum* i doskonałość, które wyraża jego pełnia, piękno i zupełność, a zarazem najbardziej prawdopodobna adekwatność pomiędzy słowem ludzkim a wolą Bożą. Słowo świadczy o istnieniu ducha w materii i o jedności tych dwóch elementów. Zadaniem poety jest przywrócenie harmonii tych elementów, bez przerwy zaburzanej przez historię. Poezja stanowi zatem „najwyższą funkcję cywilizacyjną”⁵, będąc poniekąd „inicjacją”⁶. Poprzez słowo ludzkość uczestniczy w tworzeniu „człowieka wiecznego”, którego wzorem jest Chrystus, źródło prawdy. Poeta jest za-

³ C. Norwid, *Pisma wszystkie*, t. 7, s. 253, nr 84.

⁴ *Ibid.*, t. 3, s. 559.

⁵ *Ibid.*, t. 7, s. 255, nr 96.

⁶ *Ibid.*, t. 3, s. 560.

tem tym, który powinien dać świadectwo tej prawdzie. Jak bowiem mówi Norwid w swoim dramacie *Aktor*:

...głębią sztuki ostatnią jest może
Przypadkowe odgarnąć, wyświecić, co Boże...⁷

Ale dla nowych treści potrzebny jest też nowy język. Działalność poety ma mieć zatem aspekt zarazem artystyczny i etyczny. Dlatego tak często podejmuje Norwid w swoich dziełach problem sumienia, moralności, prawdy i fałszu, dobra i zła.

Jest on nie tylko „jednym z największych poetów i myślicieli chrześcijańskiej Europy”, jak go określił Jan Paweł II, ale również jednym z jej wielkich mistyków, bliskim Novalisa, Nerval, Hopkinsa, Dickinson, Péguy, Rilkego, Oskara Miłosza, T.S. Eliota, Simone Weil i Teilharda de Chardin.

Wielkość jego poezji wyraża się w niepokoju moralnym, który zawiera, i w jego głębokiej wierze w człowieka. Atom i kosmos, „gromy i pyłki” (tytuł zagubionego tomu jego wierszy) to granice jego świata poetyckiego: ta wizja obejmuje królestwo człowieka podniesionego do Boskości, od którego poeta żąda miary nadludzkiej, tak jak przed nim św. Paweł i Hölderlin.

Teleologia Norwidowska czerpie swoje inspiracje oczywiście z Biblii, zwłaszcza z nauki płynącej z listów św. Pawła. Podejmuje on jego idee „rekapitulacji” (*anakephalaïōomai*) całej rzeczywistości stworzonej (a więc także i historii ludzkiej) w Chrystusie, który pojawił się w historii „dla dokonania pełni czasów” (Ef 1, 10). I znał na pewno tę myśl św. Augustyna: „To, co nazywamy religią chrześcijańską, istniało już u starożytnych; nigdy też nie była ona nieobecna od początku istnienia rasy ludzkiej aż do czasu, kiedy Chrystus pojawił się we własnej osobie” (*De vera religione*, X). Tak jak Simone Weil mówiła o „intuicjach przedchrześcijańskich”, Norwid widział zapowiedź chrześcijaństwa u proroków *Starego Testamentu*, Sokratesa, Platona, Cyserona, Seneki, a nawet... Konfucjusza. „Nie tylko wiemy – pisał w 1882 roku – iż Chrystus był na świecie pierw, nim z Marii narodził się, i że jest po pochowaniu onego na przedmieściu jero-

⁷ Ibid., t. 4, s. 342 (akt I, scena I).

zalamskim, ale nadto wiemy jeszcze, iż gdybyśmy właśnie że to od postaci Chrystusa Pana odjęli, pozostałby największy filozof i minister, jakim był Kung-fu-tseu (Konfucjusz)”⁸. A w *Milczeniu* nazwał go „najrozsądniejszym z mędrców starożytnych...”⁹.

Docieramy tutaj do nader interesującego problemu, a mianowicie prawdopodobieństwa wpływu filozofii i estetyki chińskiej na sztukę i myśl autora *Vade-mecum*. Czy nie tu właśnie należy szukać źródła jego niezwyklej oryginalności? „Ja od żadnego poety polskiego z żywych i umarłych nigdy nic nie wzięłem...” – pisał do Bronisława Zaleskiego w styczniu 1868. Poeta czytał w dwunastu językach i „język chiński nie był mu obcy”, jak pisze w liście do Józefa Ignacego Kraśzewskiego z 28 października 1876¹⁰, a jego pisma świadczą o zdumiewającej jak na owe czasy znajomości cywilizacji Kraju Środka. W jego *Albumie Orbis* (rodzaj notatnika bogato ilustrowanego przez autora) znajdujemy wiele passusów poświęconych myśli chińskiej i jej pokrewieństwu z chrześcijaństwem. Poniższy cytat z *Kinga*, czyli Księgi nad księgami (pierwszy rozdział *Ta-hio*, Wielka nauka Konfucjusza), świadczy, że Norwid czytał to dzieło: „Principium światłości odebrane z nieba. Tę we wszechstronności rozjaśnienia mieć i w życie wprowadzić. (Światłość Boża oświeca każdego na świat przychodzącego)”¹¹. Poeta notuje dalej: „Kung-fu-tseu zbiera i reasumuje poprzedni dobytek mądrości tradycyjnej – za swoje nie podaje. Światłość – odnowienie – miłość bliźniego od razu im znane”¹². Jeśli chodzi o słynny *I Cing* (*I king*), który poprzez podświadomość pozwala dostąpić tej światłości, Norwid znał go również: w swojej *Podróży po Wystawie Powszechnej* (w roku 1867 w Paryżu) zauważa jego obecność w pawilonie chińskim¹³ (zaznaczając przy okazji, iż „nigdy dam chińskich nie widział, lubo mężczyzn dosyć i blisko miał przyjemność spotykać” – nieznaną i intrygującą kartą jego biografii!) i potwierdza jego znajomość: „kiedyś miałem być w ręku Kodeks-

⁸ C. Norwid, *Z powodu podręcznika Szujskiego*, w: *Pisma wszystkie*, t. 6, s. 540.

⁹ C. Norwid, *Pisma wszystkie*, t. 6, s. 242.

¹⁰ *Ibid.*, t. 10, s. 81.

¹¹ *Ibid.*, t. 11, s. 409, nr 100.

¹² *Ibid.*, t. 11, s. 409, nr 102.

¹³ *Ibid.*, t. 7, s. 297, nr 297 oraz t. 6, s. 205.

-Chiński¹⁴ (na angielski język tłumaczony)”. Chodzi tu pewno o cykl *The Chinese classics* wydawany w latach 1861–1872 w Hongkongu przez Jamesa Legge, a potem kontynuowany w Oksfordzie. Składają się nań dzieła Konfucjusza, Lao-tsy’ego i Czuang-tsy’ego. Pierwszy przekład *I Cing* na Zachodzie (na łacinę), dokonany w połowie XVIII wieku przez grupę jezuitów pod kierunkiem ojca Régisa, ukazał się w Stuttgarcie w latach 1834–1839. Za życia poety opublikowano dwa przekłady angielskie tego dzieła: ojca Canona Mc Clatchie (Shanghai 1876) i Jamesa Legge (Oxford 1882). Przekład francuski, pióra Paula Louisa Félix’a Philastre’a, ukazał się w 1881 w Paryżu.

Norwid cytuje także słynne *Dialogi* (*Lun-jü*) Konfucjusza¹⁵. Możliwe, że po raz pierwszy zetknął się z myślą tego filozofa jeszcze w kraju: w roku 1784 opublikowano tam jego *Myśli moralne* w przekładzie G. Zachariasiewicza, a w roku 1801 książkę George’a Stauntona *Podróż lorda Macartney, ministra Wielkiej Brytanii, do Chin w 1792, 1793 i 1794*, przełożoną przez Romana Markiewicza (jej przekład francuski ukazał się w 1804). Dzieło to zawierało sporo cennych informacji o cywilizacji chińskiej, a w drugim tomie – szeroki wybór myśli Konfucjusza. Pierwszy pełny przekład *Dialogów* na angielski, pióra Jamesa Legge, ukazał się dopiero w 1861, francuski (G. Pauthiera, który Norwid czytał) – w 1865. W roku 1851 E. Biot opublikował inne klasyczne dzieło konfucjańskie: *Tcheou li ou les Rites de Tcheou* (Czeu-li albo rytuał Czeu). Pierwsza polska książka zawierająca wiele wiadomości o Chinach, *Relacje powszechnie* J.B. Benesiusa, ukazała się już w 1609 roku! Na początku XIX wieku wydano w Polsce jeszcze inne książki o Chinach: J.B. du Halde, C. Dorville’a, J.G. Strittera. W 1810 roku Filip Neriusz Golański wydał w Wilnie książkę *Literatka chińska dla literatek w Europie z niektórymi wiadomościami o Chinach i Chińczykach z ich autorów, historyi, myśli, zdań i prawideł*,

¹⁴ W jego skład wchodzi m.in. Pięcioksiąg: *I-King* (Księga przemian), *Szy-king* (Księga pieśni), *Szu-king* (Księga dokumentów), *Juë* (Księga muzyki, zagubiona) oraz *Cz’un-ts’iu* (Roczniki wiosen i jesieni). Do tych ksiąg kanonicznych należy dorzucić cztery dzieła klasyczne: *Lun-jü* (Dialogi), *Ta-hio* (Wielka nauka), *Czung-jung* (Doktryna środka) i *Meng-tsy* (Księga Mencjusza) oraz *Li-ki* (Księga rytuału). Dziełem Konfucjusza, który, jak Sokrates, nie pozostawił dzieł pisanych, są prawdopodobnie *Dialogi* i *Roczniki wiosen i jesieni*. Inne zostały opracowane przez jego uczniów.

¹⁵ C. Norwid, *Pisma wszystkie*, t. 11, s. 411, nr 112.